

# Uroczyste przyjęcie do Izby Lordów najmłodszego syna króla Anglii

Uroczysty moment w Izbie lordów: nowy par wstępuje do izby i zajmuje miejsce wśród arystokracji brytyjskiej. Widowisko o niezwykłym przepychu, przypominające bajkę.

Przy wprowadzeniu księcia Kentu do Izby lordów wykonano cały tradycyjny program.

## Książę Kentu

28-letni ks. Jerzy przed kilkoma tygodniami, przy okazji zaręczyn z księżniczką Maryną, otrzymał od swego ojca tytuł księcia Kentu. Ten tytuł wraz z szeregiem przywilejów daje dziedziczne miejsce w Izbie lordów. Prawo wymaga, aby nowego członka wprowadzili do Izby dwaj „ojcowie chrzestni”. Podjęli się tego obowiązku dwaj bracia księcia, posiadający już tytuły parów Anglii. W ten sposób Izba lordów była świadkiem tego, jak trzech synów króla zasiadło w oświeconych strojach na posiedzeniu.

Przed gmachem parlamentu zgromadzili się olbrzymie tłumy ludzi, aby popatrzeć na przyjazd dostojnych gości. Nieskończonym łańcuchem przejeżdżały samochody, olbrzymie wspaniałe limuzyny, jakich mało w innych stolicach świata.

## Izba Lordów

Już godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia trybuna były przepelnione do ostatniego miejsca.

Lordowie wchodzą na salę poje dyńczo i grupami, w których co krok widnieją piękne charakterystyczne głowy. Oczywiście dominuje arystokracja rodowa. Jednak na ławach Labour Party widać szereg twarzy, zdradzających pochodzenie z „niższych sfer”. Nie jest pozbawiony pewnej pikanterii fakt, że w tych salach spotkać można dzisiaj ludzi, którzy w swoim czasie na zgromadzeniach robotniczych występowali przeciwko arystokracji i bogaczom.

## Snowden i Cecil

Opierając się o dwa kije wchodzi lord Snowden, „enfant terrible” konferencji reparacyjnej w Hadze, który nazwał kiedyś na publicznym posiedzeniu starego otyłego ministra finansów Francji, Cherona, „groteskowym i śmiesznym”...

Lord Snowden jest obecnie zupełnie spokojny i pokojowo nastrojony. Widocznie czuje się doskonale wśród licznych prawdziwych lordów, nie odczuwając żadnej różnicy między sobą i nimi.

## J. Jukowski

# MAŁY GARNIZON

### POWIEŚĆ

Adjutant znów porwał słuchawkę telefonu.

— Hallo, hallo! Czwarta! Czwarta! Co jest?

— Wypad na czatę nr. 2 — meldował majorowi, po uzyskaniu połączenia z czatą.

Przed świtem zjawili się mjr. Kimmer i kpt. Wołowy. Ten ostatni obecnie w zastępstwie dowódcy baonu. Kimmer beszał żołnierza, że go źle prowadził i jak zwykle szeroko rozwdził się nad tem, póki mu Norowski nie przerwał słowami:

— Lepiej słuchaj, żebyś wiedział, co robić!

— Co mam robić, to moja rzecz! — zaperzył się Kimmer.

— Mój drogi, przecież szkoda czasu na głupstwa.

— To nie jest głupstwo, mój kochany. Mogłem również dobrze zejść do „czerwonych”, tak mnie ten łobuz wodził po polu. A zresztą, jeśli ja...

— Skończysz już raz?! — zirytował się Norowski.

— Proszę cię, nie podnoś głosu na mnie! Przyszedłem po dane w związku z natarciem, a nie słuchać twoich krzyków!

— No więc słuchaj, do jasnej cholery!

— Panie majorze! — Kimmer przeszedł na oficjalny ton i zrobił obrażoną minę: — Proszę się liczyć ze słowami.

W rozmowę wdał się kapitan Wołowy:

— Panie majorze, za godzinę mamy robić natarcie. Niema dużo czasu!

— Z tego tylko względu ustępuję, ale pan, panie kapitanie, niech się nie wtrąca, kiedy starsi rozmawiają!

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.42 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (miedzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 6.91.64. Prenumerata 6.91.66. Wydział ogłoszeń 6.91.56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Stowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

## Trzej synowie króla

Gdy arcybiskup wygłasza słowo „Amen”, otwierają się drzwi za tronem. Wolnym krokiem na salę wchodzi dworzanie i pazołowie, niosąc insygnia królewskie. Członkowie Izby znowu wstają. Miecz, korona i berło kładą na stole przed lordem - kanclerzem. W towarzystwie ks. Walji i ks. Yorku nowy książę wchodzi na salę.

Trzej synowie króla noszą książęce stroje: jasno - czerwone płaszcze, podbite gronostajami i gronostajami obszyte. Przy lewym boku każdy z nich ma złotą szpadę, w rękę trójgraniasty kapelusz, taki sam, jak lord - kanclerz. Wielka świta wnosi odświętne szaty dworskie. W szeregach świty znajduje się zbrojmistrz królewski, sir George Wallstone, lord - marszałek dworu wiechraha Luisham, trzech dyżurujących generałów - adjutantów, książęta, radcy dworu i pazołowie... Trzej książęta podchodzą do lorda - kanclerza i oddają mu głęboki ukłon. Lord kanclerz nie wstaje, a tylko niedostrzegalnie kiwa głową.

## Pismo królewskie

Ks. Jerzy robi ruch, jakby chciał wręczyć lordowi - kanclerzowi zwitek pergaminu, ale ten nie przyjmuje rulonu. Oddaje go człowiekowi w peruce, który jest lordem Bedley. Bedley donośnym, ale monotonnym głosem zaczyna odczytywać dokument, rozpoczynający się od wyliczenia wszystkich tytułów króla angielskiego. Wyliczenie tych tytułów trwa około 5 minut. Ten dokument jest patentem królewskim, mianującym ks. Jerzego księciem Kentu. Pismo utrzymane jest w stylu staro - angielskim.

W zakończeniu dokumentu król zwraca się bezpośrednio do swego syna, mówiąc, że „poważne położenie kraju wymaga, abyś ty, mój ukochany synu, wszedł do naszego parlamentu”.

## Przysięga nowego lorda

Arcybiskup podaje młodemu

księciu biblię. Następuje moment zaprzysiężenia. Ks. Jerzy kładzie rękę na biblię, drugą rękę podnosi do góry i mówi:

„Ja, książę Kentu, klnę się Bogiem, że dochowam wierności królowi Jerzemu V i jego prawnym następcom aż do samej śmierci. Tak mi dopomóż Bóg”.

Mr. Bedley podaje księciu gęsie pióro i książę potwierdza przyjęcie swoim podpisem. W tej samej chwili ks. Jerzy stał się księciem Kentu.

Alle na tem nie koniec. Procesja znowu zmierza w stronę worka z wełną, a gdy przechodzi obok lorda - kanclerza, trzej książęta znowu składają niskie ukłony.

Książę Kentu wchodzi na podwyższenie, na którym stoi tron i zajmuje miejsce w fotelu obok tronu. Zaledwie usiadł (oba jego bracia zajmują miejsca z lewej i prawej strony) — gdy lord - kanclerz, który siedział dotychczas plecami do tronu, odwraca się i wkłada przed księciem trójgraniasty kapelusz.

Jerzy czyni to samo i to powitanie powtarza się jeszcze dwa razy w odstępach minutowych. Następnie książę Kentu wstaje, podchodzi do lorda - kanclerza i wyciąga doń rękę. Członkowie Izby lordów jeszcze raz wstają, poczem synowie królewscy wraz ze świtą wychodzą z sali, równie powolnym krokiem, jak weszli. Ceremonja skończona.

Trybuna odrazu pustoszeją. Wszyscy śpieszą do kulaarów, by spotkać się tam z księciem.

## Duch Hindenburga złudzenie spirytystów angielskich

Londonijski „Daily Herald” donosi, że spirytysty w Glasgowie, sir Hamiltonowi, ukazał się podczas seansu duch zmarłego niedawno prezydenta Hindenburga. Domniemany duch wezwał obecnych do odmówienia modlitw za dusze poległych w wojnie żołnierzy. Spirytysta angielski nie wierzy jednakże, aby istotnie był to duch Hindenburga.

# Tania sprzedaż przedświąteczna

# Ponowna zniżka cen FUTRA KRASNOWSKA

### TRĘBACKA 4.

Karakuły dawn. 750 ob. 525	Foki dawn. 400 ob. 225
Łapki Kar. dawn. 650 ob. 375	Żrebaki dawn. 350 ob. 180
Piżmowce dawn. 500 ob. 375	Junaty dawn. 220 ob. 120

4-letnia gwarancja i 4-letnie bezpłatne przechowanie. Kredyt.

# Najdziwniejszy dziennik na świecie w jednym egzemplarzu, ręcznie pisany

Najdziwniejszym chyba dziennikiem na świecie jest bez wątpienia dziennik, jaki od tygodnia wychodzi w pustyni Kul, w Rosji sowieckiej.

Jest to olbrzymi i napół dziki obszar zachodnio - północny, leżący pomiędzy półwyspem Canin, na morzu Barentsa a półwyspem Jalmal, na morzu Kara. Oddzielony od ziem bardziej cywilizowanych, leżących wzdłuż gór uralskich, niema żadnych możliwości oświatowych dla nielicznych mieszkańców. Podczas długotrwałej zimy, tubylcy zamykają się w podziemnych zabudowaniach, nie wychodzą z nich przez szereg miesięcy.

Jak donoszą z Moskwy, wyszedł tam w tych dniach pierwszy numer „Dziennika Pustyni”, pisany ręcznie, w jednym tylko egzemplarzu. Wychodząc... „z drukarni” dziennik miał jeszcze kilka łamów nie zapisanych, celem umożliwienia wszystkim, którzyby posiadali wiadomości interesujące ogół, wpisania tych wiadomości własnoręcznie.

Ostatni czytelnik każdej wioski musi następnie odbyć drogę pieszo od sąsiedniego osiedla, by doręczyć tam „dziennik”.

# Hitler, Roosevelt, Mussolini i Stalin Przed mikrofonem radiowym

Na falach eteru krzyżują się wezwania władców świata. Dziś przemawia Roosevelt, jutro Stalin, pojutrze Mussolini. Garstka spiskowców opanowuje rozgłośnie wieńską i proklamuje przedwczesne obalenie rządu — Barcelona również przedwczesnie ogłasza niepodległość — Ojciec Święty wygłasza swe Ogrędzie z okazji Kongresu Eucharystycznego.

Bodaj najczęściej przemawia kanclerz Hitler. Opowiadając, że kanclerz mówi nerwowo, czasami przechodzi w krzyk, uderza pięścią w stół, to znowu nieoczekiwanie zniża głos niby do szeptu — a w drugim pokoju techniczny rozgłosni pocą się przy modulowaniu przemówienia.

Mussoliniemu do przemówienia przed mikrofonem potrzebny jest tłum. Duce musi widzieć o-

soby, do których przemawia. Przemawiając unosi się i gestykuluje. Zdarzyło się pewnego razu, że Mussolini w zapale krasnomówczym... przewrócił i robił mikrofon.

Władca Czerwonej Rosji przemawia przed mikrofonem raczej nieśmiało, jaka się i zacina. Jedno z najbardziej czerwonych przemówień Stalina zostało kiedyś nadane pod dźwięki... hymnu „Boże cara chrań”. Jak się niebawem okazało radjostacja w Moskwie, zmieniając fale, wpadła na Kopenhagę, skąd właśnie nadawano operę Glinki ze starym hymnem Romanowych.

Król Edward angielski mówi bardzo dobrze i spokojnie, lecz nie może opanować chrypki — przykrego następstwa ciężkiej choroby.

Dużo kłopotu przyczynił radjoo-ni swego kraju król duński, dla którego musiano zbudować specjalny, odpowiedni dla jego wzrostu mikrofon.

Często i bardzo wesoło przemawia Roosevelt. Wiecznie trzymając go się żarty, raz np. rozpoczął swe przemówienie słowami: „Czci godni obywateli! proszę was u-przejmie o zamknięcie na kilka minut gramofonów, odłożenie książek i wyprowadzenie psów z pokoju”...

## Wierność i przywiązanie ptaków

Do jednego z ogrodów zoologicznych w Stanach Zjednoczonych sprowadzono przed ośmiu laty parę kaczek kanadyjskich. Kaczka złożyła jajka, wysiedziała je i z wielką pieczołowitością wychowywała swe potomstwo.

Dyrektor ogrodu, chcąc się przekonać, czy ta sama para wróci następnego roku, wypuścił ją na wolność, przywiązawszy uprzednio do łapek obrączki rozpoznawcze. Istotnie w ciągu 8 lat ta sama para regularnie powracała do Zwierzynicy.

Aż przed rokiem kaczka przyfrunęła bez swego kaczora. Tego lata nie złożyła jaj, prawdopodobnie samiec zdechł. Została przez całe lato w Zwierzynicy i odrunęła z początkiem jesieni.

Następnego roku, t. j. na wiosnę bieżącego roku, wróciła, znów sama i znów przez całe lato nie złożyła ani jednego jajka. Czyż nie jest to klasyczny przykład wierności.

## Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-cj stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 6.91.56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.